

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

Wieniec wynosi w ekspedycji 3,70 zł — w agencjach miejscowych 2,50 zł — z odnośnikiem 3,85 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,15 zł, miesięcznie 3,05 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 5,40 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strąków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowań. Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławu.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednolite 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 884 847. Konto bankowe: Powsiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon z administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 301. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Bukankowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętkowski.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Przemysłówka

woda kolońska oznanie doborowej jakości oryginalnej i luko firmy Henryk Zak Poznań

Pod względem gospodarczym

W obecnej kampanii wyborczej i można wszystkiego wypowiedzieć otwarcie co się o kims lub czemś myśli. Często nie mówi się nawet tego, co jest faktem notorycznie znanym, ponieważ obowiązujący dziś formalnie dekret prasowy zmusza do milczenia. Ilekroć to raz zdarza się w obecnym czasie w redakcjach, że się w ostatniej chwili wyrzucza z gazety jakąś wiadomość, bo... może będzie konfiskata i nowe koszty procesowe. Niema przecież w Polsce tak bogatych gazet, któreby sobie mogły pozwolić na stałe konfiskaty i powstałe stąd wielkie straty materialne.

Ten ton powściągliwości mialby jedną stronę dobrą, złagodziłby miłośnikom własnie wyborcze, gdyby obie strony umiarkowaniem i rzeczowymi argumentami walczyły. Odbijać tak było. Ale niestety wszystkie gazety sanacyjne hulają sobie dziś w orgiach kalumni, rzucanych na obóz narodowy i nie krepują się żadnym dekretem. Taka dziś różnica. Mimo wszystko obowiązkiem pism narodowych jest pisać prawdę choćby przykra.

Wybory marcowe, jako już nieraz zaznaczaliśmy, nie będą się rozgrywały na platformie gospodarczej jeno ideowej, czy to politycznej. Nasze takie stanowisko potwierdziło się w odezwie Ks. Ks. Biskupów, którzy stwierdzili, że przyszły Sejm będzie miał zadania ściśle polityczne, z których na pierwszy plan wysuwa się utrzymywanie narodowego i katolickiego charakteru państwa polskiego oraz odpowiednia naprawa ustroju państwowego.

Wbrew takiemu bezsprzecznie słusznemu pogładowi pewnie partie do wyborów idą pod hasłami gospodarczymi. Niewątpliwie dzieje się to pod wpływem sanacji, której należy na tem, aby ten wybitnie polityczny charakter przyszłego Sejmu przed wyborami zasłonić. Na tej robocie już się chwala Bogu, społeczeństwo poznaje.

Jeżeli jednak stale spotykamy się z argumentami, że względy gospodarcze nakazują poprzeć w wyborach obóz sanacyjny, to i na to trzeba dać konkretną odpowiedź.

Po przewrocie majowym sfer sanacyjnych wciąż głoszą swą chwałę w dziedzinie uzdrowienia stosunków gospodarczych. Z rzekomo rozpaczelivej sytuacji ekonomicznej wyratował jakoby Polskę nowy rząd. Próżno pytać, jakie reformy wprowadził, które wywołały taki cudowny skutek. Bo w rzeczywistości rząd pomajowy prowadził dalej tę samą linię w polityce gospodarczej, którą wykreślił minister skarbu obalonego rządu, p. Jerzy Zdziechowski. Rząd pomajowy nie zdobył się na żadną zasadniczą reformę w życiu gospodarczym. Ani polityki eksportowej lub podatkowej, ani ustawodawstwa socjalnego nie ruszył. Zawarł jedynie pożyczkę zagraniczną na warunkach bardzo ciężkich i ta pożyczka dotąd nieczem w życiu gospodarczym się nie zaznaczyła. Zresztą inicjatywa w sprawie pożyczki wyszła od poprzednich rządów.

Nastroje Kowna zmieniają się na korzyść Polski

Berlin 31. I. (Pat.) Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu” donosi, że rosyjska i ostrożna taktyka Polski przy pokonywaniu trudności stojących na drodze do rozpoczęcia rokowań polsko-litewskich wywołała na Litwie wielkie wrażenie. Litewska opinia publiczna — zaznacza korespondent — rozumiała, że nie uda się obecnie uniknąć rokowań z Polską i że trzeba się starać o doprowadzenie tych rokowań do pomyślnego wyniku. „Berliner Tageblatt” stwierdza kategorycznie, że w nastrojach Litwy w stosunku do Polski nastąpiła poważna zmiana. Nastroje — pisze dziennik — nie są tak

nieprzyjemne, jak przed niedawnym czasem. Coraz wyraźniej zarysowuje się na Litwie kierunek, który obiecuje sobie wiele po porozumieniu z Polską przynajmniej pod względem gospodarczym. Podróż prezesa krajpedzkiej izby handlowej Jahna do Warszawy jest zdaniem dziennika wydarzeniem nie bez głębszego znaczenia, poza to wyjazd prof. uniwersytetu kowieńskiego Birzyska ma jakoby na celu przygotowanie projektów mających odegrać poważną rolę w nadchodzących rokowaniach. Prof. Birzyska ma nawiązać w pierwszej linii stosunki z polskimi kołami politycznymi.

Dokoła list komunistycznych

Lista P. D. S. lewicy została unieważniona

Warszawa (AW) 31. I. Odroczone posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej odbędzie się dziś wieczorem. W dniu dzisiejszym spodziewana jest ostateczna decyzja w sprawie ważności listy Nr. 13, w związku z ukończonym sprawdzianem podpisów złożonych na liście komunistycznej. Według otrzymanych informacji, wśród podpisów listy kandydatów Nr. 13-go do Senatu, 618 uznano za ważne, 1862 za nieważne z szeregu względów. Pod listą sejmową unieważnionych ma być około 1200 podpisów. tak że wchodzi w rachubę zaledwie 600 podpisów ważnych. W związku z temi wynikami bada-

nia podpisów, nie są znane ostateczne wnioski, jakie wyciągnąć zamierza Główny Komisarz Wyborczy p. Gar. Wśród niektórych przedstawicieli stronnictw sejmowych wchodzących w skład Głównej Komisji Wyborczej istnieje tendencja do unieważnienia listy Nr. 13.

Warszawa 1. 2. (AW.) Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Cara odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej. Uchwalono unieważnienie listy PPS lewicy nr. 16. Sprawa unieważnienia list nr. 13, 23 i 32 rozpatrywana będzie na posiedzeniu dzisiejszym.

Rozbicie Polaków w Małopolsce Wsch.

Rozbicie frontu polskiego na trzy listy

Lwów 31. I. (AW.) Wczoraj z inicjatywą Ch. D. odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich w Małopolsce Wschodniej dla porozumienia się na platformie jednolitego bloku polskiego. Wyloniony został komitet porozumiewawczy, złożony z trzech przedstawicieli bloku centroprawa (ZLN, Ch. N. i Piast) oraz trzech przedstawicieli bloku rządowego. (Związek Naprawy, Prawica narodowa i Ch. D.).

Lwów 31. I. (AW.) Obrady komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Małopolsce Wschodniej wszczęte z inicjatywą Ch. D. nie doprowadziły do pozytywnego

go rezultatu. Po kilkogodzinnej konferencji narady nad stworzeniem koalicji polskiej przerwane zostały wobec opuszczenia około 2-jej w nocy sali obrad przez przedstawiciela ZLN, który odmówił wzięcia udziału w dyskusji nad konkretnymi propozycjami porozumienia. W związku z tem stronnictwa na terenie Małopolski Wschodniej powróciły do dawnej koncepcji bloku politycznych: 1) Centro-prawo złożonego z ZLN i Piasta, 2) Rządowego ze Związkiem Naprawy, Prawicą Narodową i Ch. D. Poza tem mają zamiar wystawić listy samodzielnie Stronnictwo Chłopskie i PPS.

A przecież — powie nam kto — sytuacja gospodarcza się popelszała. Słusznie. Ale poprawa (przejściowa zresztą) tylko na rynku pracy i wytwórczości nie jest zasługą rządu. Pomyślniejsze bowiem położenie gospodarcze wywołane zostało z jednej strony zwykłą koniunkturą przemysłową w całej Europie, z drugiej urodzajem w rolnictwie. Te dwa czynniki wpłynęły na sytuację gospodarczą naszego państwa a nie żaden przewrót majowy.

Trzeba przypomnieć, że już w okresie najpomyślniejszym, bo podczas strajku angielskiego, odczytywały się głosy ostrzegawcze w kraju, aby być ostrożnym, bo koniunktura mogła się skończyć. Ostrzeżeń nie usłuchano, i dziś przed wyborami zarysowała się sytuacja niepomyślna.

Bilans handlowy za rok 1927 wykazuje groźną cyfrę 385 milionów złotych deficytu. Przywóz z zagranicy, dający się produkcji krajowej dotkliwie we znaki, wciąż rośnie, wywóz produktów rolnych wskutek gorszych zbiorów zawodzi. W kraju wzrasta drożyzna i bezrobocie. Żądania urzędników trzeba będzie zaspokoić, a na podwyższenie pensji brak funduszy w skarbie. Na pokrycie wydatków w nowym roku budżetowym trzeba będzie zwiększyć dochody państwa o jakie pół miliona, czyli znowu po większym wydatku podatków.

Tak sprawa wygląda pod względem gospodarczym. Okres pomyślny koniunktury minął i został lekko myślnie zmarnowany.

Czy znowu pomyłka?

Poraz wtóry skonfiskowano list pasterski Ks. Ks. Biskupów.

Donosiliśmy już przed paru dniami, że policja w Sosnowcu m. in. drukami skonfiskowała także list pasterski ks. biskupów polskich na co Wyk. Komitet Katolicko-Narodowy otrzymał odpowiednie pokwitowanie.

Świeżo mamy do zanotowania także fakt w Koziegłowie, gdzie w mieszkaniu prywatnym pp. H. Chachulskiego i A. Proszowskiego zjawila się policja i przeprowadziła rewizję skonfiskowała odezwę Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego w Sosnowcu, w tem około 50 sztuk list pasterskich biskupów polskich o wyborach.

Czy i tym razem znowu „zaszła pomyłka”?

Wydatki na wojsko St. Zjedn.

Waszyngton, 31. I. (Pat.) Budżet armii Stanów Zjedn. przyjęły przez komisję wojskową przewiduje wydatki w ogólnej sumie 390 milionów dolarów.

Heine Medina w Starogardzie.

Starogard 31. I. (AW.) Stwierdzo no tu chorobę dziecięcą, mającą wszelkie objawy Heine-Medina. Władze sanitarne wydały zarządzenia ochronne.

Pożar starożytnego dworu

Kraków, 31. I. (AW.) Wczoraj wieczorem spłonął starożytny dwór Wodzieckich w Porębach Wielkich koło Mszany Dobnej. Doszczętnie spłonęła oficyna dworu o starej architekturze, pochodzącej z połowy XVIII wieku. Zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia.

Tragiczne samobójstwo uczennicy.

Lwów 31. I. (AW.) W Stryju uczennica III klasy szkoły wydziałowej Janina Czażkowska dała złą odpowiedź nauczycielce za co otrzymała złą notę.

Podczas nauzy Czażkowska wymazała w notecie nauczycielki który leżał na stole złą notę i wpisała lepszą. Koleżanka jej zauważyła to i powiedziała nauczycielce, która oświadczyła Czażkowskiej, że z powodu tego prakroczenia zostanie wydalona ze szkoły. Nieszczęśliwa dziewczyna oświadczyła, że wobec tego nie pozostaje jej nic innego jak utopić się i rzeczywiście poszła do Stryja i utopiła się.

Po zgonie marsz. Haiga.

Paryż, 31. I. (Pat.) Pisma poświęcające całe kolumny wspomnieniom pośmiertnym marszałka polnego lorda Haiga, śmierć Haiga, przypominając poszczególne etapy jego kampanji. Zdaniem pism śmierć Haiga spowodowała żalobę także i na Francję. W dziennikach ukazały się pełne wzruszenia deklaracje marszałka Focha i generała Petaina poświęcone zmarłemu. Rząd francuski reprezentować będą na pogrzebie lorda Haiga marszałek Foch i gen. Petain.

Londyn, 31. I. (Pat.) W uroczystości pogrzebowej lorda Haiga weźmie udział oddział wojska w ilości 6 batalionów piechoty i 8 szwadronów kawalerji. Zgodnie z reglamentem 19 dział odda salwę honorową.

Kłęsa głodowa w Szanghaju.

Londyn 31. I. (AW.) Z Szanghaju donoszą, że głód prowincji Szantung przybiera katastrofalne rozmiary. W jednym z powiatów 60 proc. ludność wyprzedawała do Maudhuri. Z obawy przed śmiercią głodową ludność burzy domy, aby za sprzedanym budulec zyskać pieniądze na żywność.

Burza we Włoszech.

Rzym, 31. I. (Pat.) W południowej części Włoch szalała straszna burza. W jednym z portów 4 parowce zostały porwane i uniesione przez wzburzone fale morza. Parowce doznały poważnych uszkodzeń. Wypadku w ludziach nie było.

macierzy i późniejszą kastratę żywej wagi 140 - 170
Przebieg ciąży spokojny

Trzydzieści trzy

Zaczyna się wyborczy eden,
aż amatorom serce drży...
Łat było co dwadzieścia jeden,
a teraz jest trzydzieści trzy!

Trzydzieści trzy! — Do samych powa-
d od polityków pełny sejm!
„A któż nas wyświecał? —
Patrz! trzeźwo, luskę z oczu zdejm!”

KRONIKA

Luty
2
L. wartek

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś M. B. Gromnicznej
Jutro Błażeja

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Miłostawa
Jutro Scibora

Stońca: wschód 7,45 zachód 16,43
Kielęcy: wschód 7,20 zachód 9,25

Dyżurni apteka

— Nocny dyżur apteczny pełni od dzisiaj do
przyszłej środy apteka pod Krzyżem od środy
przyszłego tygodnia walczy apteka pod Orłem.

Dyżur lekarski

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 1 na 2 b
m. dr. Pawlak; nocy następnej dr. Sikorski.

Temperatura

Dzisiaj o godzinie 8 rano termometr wska-
zywał 3 stopnie Celsjusza powyżej zera.

Kino „Palac” W czwartek po raz ostatni
Księżna Czardaszk

Komunikaty

— Sodalicja Pań. Z powodu święta Matki
Boskiej, adoracja Najśw. Sakramentu odhodzi-
cie się w piątek, dnia 3 lutego r. w kościele Najśw.
Serca Pana Jezusa.

— Sodalicja Pań. Msza św. odprawi się w
śobotę, dnia 4 lutego r. o godzinie 8,30 w ko-
ściele Najśw. Serca Pana Jezusa.

— Bal Akademickiego Kola Kujawskiego. —
Karnawał w całej pełni. Niewątpliwie jednak jedną
z największych atrakcji karnawałowych na terenie
Inowrocławia będzie podobnie jak w poprzednich
latach, doroczny bal Akademickiego Kola Kujawskie-
go dnia 2 lutego. Nikogo z pośród tych, którzy
otrzymali zaproszenie nie powinno w dniu tym za-
brnąć na sali Hotelu Basta, gdyż liczny zjazd
młodzieży akademickiej daje rokownicę, że bal uda
się doskonale. Z drugiej strony wniosły cel, na
który przeznaczają się dochód z tej imprezy, powi-
nien zachęcić każdego do pojawienia się na balu.
A zatem prosimy pamiętać: 2 lutego w święto
N. M. P. Gromnicznej. Ubiór dla panów fra-
względnie smoking.

— Bal naszyjniów kolejowych. W niedzielę
dnia 5 lutego r. o godzinie 19,00 w sali Hotelu
Basta odbędzie się Wieczorek Karnawałowy miej-
scowego Kola Maszynistów Kolejowych, z hardo
urozumiem programem, który będzie się składał
m. in. z popisów członków Kola śpiewów chóral-
nych, deklamacji i przedstawienia kółka teatralnego.
Po przedstawieniu zabawa tańcowa.

Ważne

dla P. T. właścicieli samochodów!

W Zakładach Mechanicznych
p. Karola Fritscha
Inowrocław — ulica Kasztelanska nr 24/26
Telefon 170 — uruchomiliśmy

STACJĘ BENZYNOWĄ

dla sprzedaży benzyny i olejów
samochodowych „GALICJA” 3/95

Galic. Tow. Naft. „GALICJA” S. A.
oddział w Gnieźnie, ul. Mieczysława 32

— Kino PALAC wyświetla dziś i jutro tj.
czwartek po raz ostatni wesoły film operetkowy
pod tyt.: „KSIĘŻNA CZARDASZKA”. Obra-
ten łączy w sobie doskonałą grę i świetny sce-
narusz. Wielka ilość faktów w sposób precyzyj-
ny łączy się i wiąże ze sobą prosi i łącznie.
Następny program „KRÓLEWSKIE KŁĘBYNOTY”
z ulubionym tytułem popularności HARRY
PEELEM. Wkrótce na ekranie szorstystym tu
teższego kina wyświetlany będzie wielki film pt.
„MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA” według
słynnej powieści Andrzeja Struga. Początek sean-

Ankieta na temat rozwoju naszych
Towarzystw Śpiewaczych

W numerze niedzielnym naszego pi-
smo zamieściłmy ankietę na temat racjonal-
nego rozwoju naszych kół śpiewaczych,
prosząc zainteresowane osoby, o wypowie-
dzenie się w podanej sprawie. Dotąd, redak-
cja otrzymała zaledwie jedną odpowiedź.
Świerdząc powyższe, nie możemy się o-
przeć zdziwieniu, że tak mało zainteresowa-
nia znajdują kwestję, które są dla nas ży-
wotne i o których — jak wiemy debatuje się

w rozgoryczeniu. Tak pojmować obowiąz-
ków swoich nie można, bo w ten sposób
nie dojdzie się do żadnej naprawy. Tylko
publiczna dyskusja zdolna jest usunąć zło
niepożądane. Innej drogi niema. Dlatego też
jeszcze raz apelujemy do zainteresowanych
rozwojem kół śpiewaczych, aby przemogli
swoją niechęć do pióra i aby w własnej dla
kultury śpiewaczej sprawie zechcieli nade-
slać do redakcji swoje uwagi.

Z posiedzenia Rady Miejskiej m. Strzelna

Wczorajsze posiedzenie zwołane w celu
ustalenia budżetów na rok 1928/29 zgaiło o
godz. 6-jej w obecności 13 radnych przewod-
niczący Rady Miejskiej p. dr. Trzusiński. Po-
przed rozpoczęciem obrad przewodniczący
odczytał list radnego p. St. Moniewskiego,
(Stronictwo Mieszczańskie) który z powodu
wypowiedzi ze Strzelna podziękował za man-
dat radnego.

W 1-szym pktcie obrad uchwalono bud-
żet administracyjny, — który referował zast.

burmistrza p. apt. M. Stępczewski. W wy-
dawkach i dochodach opiewa on na kwotę
218 247,25 złotych. Obrady nad tym budże-
tem trwały przeszło godzinę. — W 2 gim
punkcie obrad uchwalono budżet reżni-
miejskiej w zwyczajnych wydatkach i docho-
dach na kwotę 23.191,00 złotych. — W dal-
szym ciągu uchwalono budżet dodatkowy
do budżetu administracyjnego na r. 1927/28
w kwocie 15 470,64 złotych. — Na tem obra-
dy zakończono.

Gnieńkowo za listą nr. 24

Z zebrania informacyjnego.

We wtorek komitet wyborczy na m.
Gnieńkowo zwołał wybitniejszych obywa-
teli do sali Parku Miejskiego. Przybyło około
50 osób. Przewodniczył prezes komitetu p.
Klemens. Referat informacyjny o sytuacji
przebywał przy wygłoszeniu redaktora Ciesiaka
z Inowrocławia. W dyskusji dano się zaznaczyć
ogólne ubolewanie z powodu rozbitcia spo-
łeczństwa umiarkowanego. Zebrani po-
jęli rozbić i postanowili pójść do wybo-
rów za listą katolicko-narodową, na czele
której stoją wypróbowani szermierze sprawy
narodowej i katolickiej.

Po zakończeniu obrad odbył specjalne
posiedzenie komitetu wyborczy, celem omó-
wienia programu prac wyborczych i agitacyj-
nych. W niedługim czasie odbędzie się w
Gnieńkowie wiec przedwyborczy listy kato-
licko-narodowej.

Stow. Młodzieży żeńskiej
„Jutrzenka”

Z walnego zebrania.

W niedzielę 29 stycznia r. b. odbyło się
zebranie Stow. Młodzieży żeńskiej w Ochro-
nie przy ul. Poznańskiej. Obrady zgaiła o godz.
1,5-tej przewod. Cabanówna hasłem: „Spraw-
nia służb!”, przy obecności 30 pań, witając
nasampród w serdecznych słowach nowego
patrona ks. Balcerka, oraz wszystkich obecnych.
Po przyjęciu porządku obrad, odczytała sekre-
tarka p. Świercka protokół z ostatniego walnego
zebrania i sprawozdanie z całorocznej dzia-
lności, które bez zmian przyjęto. Skarbniczka
p. Janikówna zdała sprawozdanie ze stanu ka-
sy. Podala zebraniem, iż przyjęto 266,15 zł., do-
chód całoroczny 139,65 zł., razem 405,80 zł.
Rozchód, po zakupieniu książek do biblioteki
263,70 zł. Pozostaje na czysto w kasie 42,10 zł.
Po sprawozdaniu bibliotekarki p. Adamskiej na
przewodniczącą obrad powołano ks. Balcer-
ka, który na wstępie przemówił w serdecznych
słowach do druhen o gorliwej i zgodnej pracy
w stowarzyszeniu. Po malej dyskusji przysta-
piono do najważniejszego punktu obrad t. j. do
wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącą
wybrana została była przewodn. p. Cabanów-
na, jej zastępcą p. Ziolkowska. Sekretarką zo-
stała jednogłośnie wybrana p. J. Świercka, zast.
p. Ceglarska; skarbniczką została p. Adamska
a bibliotekarką p. Chybicka. Jako zastępcę
dla dwóch zastępców wybrano p. Chybickę i p.
Ziolkowską. Zarząd wybrano ku zupelnieniu za-
doleniu. Pełnem zaufaniem powitał ks. pa-
tron nowy zarząd, podkreślając kilka momen-
tów, w których wskazał, że podstawowym wa-
runkiem rozwoju stowarzyszenia jest harmo-
nijną współpracę zarządu z członkiniami. Na

zakończenie p. Orzechowska wygłosiła dekla-
mację p. t. „Powitanie ks. patrona”. Oprócz te-
go rozwiązał ks. patron skrzynkę zapłać. Ody
wyczerpany został porządek obrad zaśpiewano
wspólnie „Mamy przewoźnicę narodu” — i za-
kończono zebranie krótko przed godz. 7 hasłem
„Sprawie służb!”.

Zęrzut

W tych dniach donosiłmy o systematycz-
nym zażydzeniu się miasta Strzelna, przy-
czem wykazywali się również, że za powyższy
stan rzeczy odpowiedzialni są w niektórych
wypadkach miejscowi obywatele, a co ważniej-
sz, nawet miejscowe pismo „Nadgopłanin”,
który pominał milczeniem fakt objęcia śladu
przez żydówkę po p. Jasińskim.

W związku z tym ostatnim faktem „Nad-
gopłanin” zamieścił obzerne oświadczenie, w
którym stwierdza, że o przejęciu śladu przez
żydówkę Pieterkównę nie wiedział i że jeśli
faktu tego nie podał do wiadomości opinii pu-
blicznej, to tylko dlatego, że miał bliżej nie-
określone powody?

Na to ciekawe oświadczenie z grona oby-
wateli miasta Strzelna otrzymujemy list wyja-
śniający, że „Nadgopłanin” sprawę przejęcia
ślądu przez Pieterkównę przemilczał tendencyj-
nie. Pismo to, jak stwierdza list, otrzymało do-
niesienie o odpardzeniu śladu po p. Jasińskim
i mimo to nie podało go do publicznej wia-
domości. Na wezwanie ponowne, domagające
się zamieszczenia listu „Nadgopłanin” odpo-
wiedziało, iż czyni to tylko dlatego, że nie po-
słada miejsca.

Ponieważ w tym czasie „Nadgopłanin”
wyszedł kilka razy i w tym czasie mógł był za-
mieścić doniesienie obywateli, przeto tłumace-
nie się brakiem miejsca jest bezpodstawne i nie
posiada żadnego sensu.

Ruch w towarzystwach

— Towarzystwo Kobiet Pracujących „Jed-
ność”. Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 2
lutego r. o godzinie 5 po południu w Ochrocie
przy ulicy Poznańskiej. Pół godziny przedtem
zebranie kółkowych i zarządu. O liczne przybycie
druhen oraz gości prosi (4145) Zarząd.

— Towarzystwo Uczestników Powstania
Wielkopolskiego z roku 1918—19. Zebranie 2 lu-
tego r. w czwartek, w święto Matki Boskiej Grom-
nicznej o godzinie 2 w lokalu p.
Palkowskiego. Ogół pożądaną. (4150)

— Baczność Drużyna Błkitna. Jutro strzo-
żenie konkursowe w lokalu p. Urbąskiego, ul.
Św. Duchy 101 od godziny 3 po południu.
(4168)

— Zebranie Kółka Rolniczego Inowrocław-
skiego odbędzie się dnia 5 lutego r. w niedzie-
lę, o godzinie 1 w hotelu Basta. Na porządku
dziennym ważne sprawy, liczny udział człon-
ków pożądaną. (4159) Zarząd.

— Walne Zebranie Wielkopolskiego Towa-
rzystwa Kółek Rolniczych na powiat Inowro-
claw odbędzie się w piątek, dnia 10 lutego r.
o godzinie 11 w Hotelu Basta w Inowrocławiu.
Do udziału uprawnieni są: Zarząd Powiatowy,
prezesa i delegaci wszystkich Kółek Rolni-
czych okręgu. (4154)

Za Zarząd Powiatowy W. T. K. R.,
(—) Chwałcz, sekret. (—) Poniński, prezes.

— Towarzystwo Zjednoczonych Przemys-
łowców. Roczne walne zebranie odbędzie się w
czwartek, dnia 2 lutego o godzinie 4 po południu
w Hotelu pod Lwem (dolna sala). Ważne sprawy,
wybór nowego zarządu. Upraszają się o liczne i
punktualne przybycie. (4109) Zarząd.

Walne zebranie

Towarzystwa współdzielczego za-
bezpieczenia trzody i bydła przy
Cechu rzeźnickim w Inowrocławiu

odbędzie się
dnia 2. lutego 1928 roku
w hotelu pod Lwem o g. 2 po poł.

W razie niedostatecznej ilości członków wszy-
stkie uchwały są prawomocne bez względu na ilość
członków. 4-11

Zarząd.

Biały Tydzień

urządzą celem reklamy od piątku 3. lutego br.

Polecam:

Wszystkie płótna na bieliznę, pościelę, przeście-
radła, ręczniki, firany, kongresy i t. d. oraz
gotową bieliznę damską, męską i dziecięcą

Bławat Polski

F. J. J. Jurkowski
Inowrocław,
Król. Jadwigi 32.

Telefon 74

Zapraszam do zwiedzenia mego magazynu oraz
do przeglądu moich i innych wystawnych celów
przekonań się o nadzwyczajnie niskich cenach.

Telefon 74

4165

Baczność mieszkanki Janikowa
i okolicy!

Zebranie Narodowej Organizacji Kobi-
et odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego
o godzinie 3 po południu w Janikowie na
sali pani Witrynowej.

O jaknajliczniejszy udział kobiet upra-
sza Zarząd.

Najazd na Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich

Przy pomocy Warszawy chciano go wciągnąć w wir walk politycznych

W niedzielę, dnia 29 stycznia b. r. odbył się w Toruniu w sali Strzelnicy walny zjazd delegatów Kół Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, zrzeszających pod swoimi sztandarami około 6 tys. podoficerów rezerwy, tej podwaliny, tego „kamienia węgielnego” naszej armii na stopie bojowej.

Zjazd odbył się na skutek manewru warszawskiego Związku Podoficerów Rezerwy, który niedawno temu rzucił hasło utworzenia pod jego egidą t. zw. ogólnopolskiego Związku Podoficerów Rezerwy, przyczem z projektem tym zwrócił się tylko do okręgu pomorskiego, uważając, iż tutaj może mu się uda przeprowadzić z góry uplanowaną robotę. Chodziło mianowicie o skaptowanie tego okręgu dla polityki rządowej, której okręg warszawski specjalnie holduje. Manewr ponownie był już tak daleko, że pewnego dnia niektórzy przedstawiciele okręgu toruńskiego podpisali nawet pismo, przesłane do p. Cichocińskiego, w ostatniej chwili roboty została nakryta i delegaci odjechali z Torunia z kwitkiem. Władze związku podoficerów rezerwy ziem zachodnich nie mogły tego puścić płazem i dlatego też zwołany został wspólny zjazd delegatów.

Po wysłuchaniu Mszy św. delegaci udali się do sali Strzelnicy, gdzie obrady zgromadzenia p. Felski, prezes „faktycznego” okręgu pomorskiego, ten sam, który sędzi na robotę z okręgiem warszawskim, Marszałkiem zjazdu został wybrany jednogłośnie komendant związku p. M. Eckert z Inowrocławia.

Obrady zapowiadały się jaknajcieplej, alści powstał major Sławasz i oświadczył, że traktuje on ten zjazd, jako zjazd okręgu pomorskiego („faktycznego”) a nie ZZZ. i że delegaci Wielkopolski i O. Śląska mogą być na nim obecni jedynie jako goście bez prawa głosu decydującego. Było to niespodzianką, tem bardziej, że zjazd zwołany został w porozumieniu z DOK VIII i zwołano go ZZZ a nie „faktyczny” okręg. Major Sławasz dodał przy tem:

— Obaj dowódcy: OK VII i OK VIII nie chcą mieć nic wspólnego z ZZZ, a zwłaszcza z p. Cichocińskim. Macie więc do wyboru: albo współpraca z wojemkami albo ZZZ.

Na takie oświadczenie, gdy pomimo szczegółowego wyjaśnienia ze strony p. Cichocińskiego, wojsko stanowiska swego nie zmieniło, przysięgając złożyło swoje mandaty. Przewodnictwo objął ponownie „faktyczny” prezes p. Felski i na wniosek p. Eckerta poddał pod głosowanie, za jaki zjazd siebie uważa.

Tu mieliśmy pierwszą próbkę jedności, jaka mimo wszelkie „faktyczne” okręgi między podoficerami rezerwy istnieje: wszyscy jednogłośnie orzekli: „Uważamy się za zjazd ZZZ, albowiem zarząd ZZZ, nas zwołał i jego jednego uważamy za swoją władzę”. Przeciwnych temu nie było nikogo, nawet z pośród tych, którzy przed dwoma tygodniami (8. I) w Toruniu tworzyli okręg pomorski (faktyczny ale nieprawny).

Po tej uchwale zjazdu przedstawiciele wojkowości opuścili salę, dokumentując tem zerwanie wszelkich stosunków z ZZZ. Marszałek p. Eckert z resztą przysięgając objął ponownie przewodnictwo i rozpoczął się właściwe obrady zjazdu.

Przedmiotem obrad była jedna tylko kwestja: stosunek do projektu utworzenia ogólnopolskiego związku. W ożywionej i rzeczowej dyskusji głos zabierali pp.: Cichociński, Felski, Głazik z Bydgoszczy, Siemionowski i Sielski z Poznania, Bednarski z Inowrocławia, Kaniasty z Onieźna, Pilarek z Kościłowa, Sambok z Katowic, Will ze Śrebrna i wielu innych. Nastroj był niezwykle podniosły, obrady cechowało zrozumienie powagi chwili, hidden ważność zadań i celów, jakie podoficerowie rezerwy mają do spełnienia.

Jako intermezzo w tej zgojonej symfonii zanotować musimy fakt wyproszenia za drzwi delegata kół starogardzkich, które, wylamało się z zasady solidarności koleżeńskiej i karności organizacyjnej: delegat p. Weinert musiał, jak niepyszny salę opuścić odprowadzony okrzykami „ha! ha!”, „zdrzący” itp.

Z przemówień wszystkich mówców przebiłoby bezwzględne zaufanie, jakie wszyscy podoficerowie rezerwy mają do zarządu ZZZ, z jego prezesem p. Cichocińskim na czele. Pojętym przylem metodę posługiwania się fałszami i kalumniami, ciskaniem na ludzi najzupełniej czystych i wielce zasłużonych.

Nad kwestją czy utworzyć ogólny związek była długa debata, z której jasno wynika, że wszyscy, jak jeden mąż pragną tego, czemu dali wyraz w uchwalonej później rezolucji. Postanowiono jedynie ująć inicjatywę w swoje ręce i skierować się do bratnich związków we Lwowie, Krakowie i in. z propozycją połączenia się. Co do Warszawy, to dopóki na czele WOZPR. stać będą ludzie skompromitowani swoją kreacją robotą nad konspiracyjnym rozbijaniem ZZZ, i różnemi innymi jeszcze sprawkami, mowy

być nie może o współpracy z nimi. „Zresztą nie my, którzy mamy od 5-ciu lat doskonałą i zwartą organizację — do nich, lecz oni, u których organizacja zaledwo zabkuję, do nas powinni przyjść na naukę” — taki był ogólny sentyment.

Nie można też pominąć zgodne powziętych przez zjazd uchwali, że żadne kóło ani żaden poszczególny członek związku nie ma prawa pertraktować z kinkolwiekibądź w sprawach, nad którymi decyduwać może jedynie walny zjazd. Oprócz tego uchwalono, że do przyszłego ogólnopolskiego Zw. Podof. Rez. nie mogą należeć Żydzi.

W końcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Rezolucja.

„Zjazd delegatów Kół Związku Podof. Rez. Ziem Zachodnich wypowiada się w sprawie utworzenia potężnego związku podoficerów rezerwy na całą Rzplitej Polskę i w głębokim zrozumieniu odpowiedzialności za losy silnej naszej armii rezerwowej uchwala co następuje:

1. Silny Związek Podoficerów Rezerwy na całą Polskę istnieć bezwzględnie powinien, jako moralna i materialna podstawa naszej armii rezerwowej. Związek Podof. Rez. Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej uważa za swój pierwszy obowiązek inicjatywę w tej sprawie wziąć w swoje ręce i stworzyć organizację, której członkowie wysoko dźwierzć będą sztandar wiary katolickiej i kultury polskiej.

Umowy zbior. jako kodeks prawa robotn.

(Na marginesie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej)

W okresie powojennym wybijają się na pierwszy plan plan ustawodawczych zagadnienia socjalne, które w tej dziedzinie przeobrażają pojęcia prawne, będące odbiciem zasadniczych zmian w poglądach społeczeństwa i w socjalnym układzie sił. Robotnik nasz przechodzi coraz więcej z roli biernego czynnika do roli świadomego współtwórcy, mającego przez swych przedstawicieli wpływ na bieg produkcji i politykę swego przedsiębiorstwa. W państwach zachodnich przemiana ta znalazła wyraz najświeższy w tworzeniu tzw. rad zakładowych (Betriebsräte) w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji itd) które mają daleko idące kompetencje, odnoszące się do udziału w kierownictwie przedsiębiorstwem. Na zwołanej przez Ligę Narodów do Genewy konferencji ekonomicznej obradowali nad sprawami gospodarki światowej zarówno przedstawiciele organizacji przedsiębiorców, jak i przedstawiciele robotników, co było po raz pierwszy oficjalnym i międzynarodowym uznanie równości obywateli i kapitału i uznaniem kompetencji robotników do zajęcia się problemami, które dotychczas były wyłączną domeną przedsiębiorców.

W związku z zasadniczą zmianą robotnika do przedsiębiorcy następuje także przemiana kontraktu plac. Na miejsce dawnej w indywidualnej umowy o pracę występuje coraz częściej umowa zbiorowa. Umowa zbiorowa (zwana także umową taryfową) wyłoniła się początkowo z zatargów zbiorowych. Strajk kończył się zwyczajnie zawarciem umowy zbiorowej, która regulowała nowy stosunek pracy pomiędzy robotnikiem a pracodawcą. Zwolna jednak umowa zbiorowa występowała zupełnie niezależnie od zatargów zbiorowych, przyczem znaczenie jej coraz bardziej rosło. (W Niemczech w roku 1925, zawarło 7100 umów zbiorowych, obejmujących 11904 tys. robotników).

Znaczenie umowy zbiorowej polega na tem, że koncentruje ona rozproszone siły robotnicze przy zawieraniu kontraktu pracy, że jednemu względnie kilku przedsiębiorstwom przedstawia zwartą jednolitą organizację robotniczą. Umowa zbiorowa całkowicie przekształca kontrakt pracy, wprowadzając bowiem do niego nowe elementy pracy, dotychczas obecne umowom indywidualnym. Na miejsce bezwzględnej zasady, każdemu wedle jego świadomości umowa zbiorowa także i czynnik uwzględniający w szerszej mierze warunki rodzinne, wiek, czas pracy i służby robotnika, wprowadza system uzupełniający ubezpieczenia społeczne (świadczenia pensyjne, odprowę itd.), podnoszące zdrowotne i higieniczne warunki pracy, wprowadza wreszcie nowe klauzule dające robotnikowi większą pewność i trwałość zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie itd. W Niemczech np. gdzie nie ma ustawy o przymusowych urlopiach robotniczych, korzysta faktycznie z nich na zasadzie umów zbiorowych, około 82,7 proc.

2. Ścisła współpraca z armją czynną uważa się jako bezwzględny postulat i podoficerowie rez. wytykają wszystkie swe siły w kierunku osiągnięcia wspólnie z armją czynną jak najlepszych rezultatów w pracy przysposobienia wojskowego. Zjazd zasła do władz wojskowych serdeczną prośbę o udzielenie intensywnego poparcia związkowi w jego zamierzeniach przedsięwziętych z pobudek szlachejnych i patriotycznych, tak jak przystoi dobremu Polakowi-chrześcijaninowi.

3. Zjazd wzywa zarząd Związku, do którego zjazd ma bezwzględne zaufanie, aby wysiłki swoje skierował na drogę realizacji spraw, poruszonych w p. 1 i 2, z tem, aby jak daleko stał niezachwianie na straży dobroku organizacyjnego naszego Związku, osiągniętego pięcioletnią ciężką pracą i aby był dalej silną na straży naszego honoru żołnierskiego i szczytnych naszych hasel narodowych, zawartych w statucie Związku.

Około godz. 15ej, gdy porządek dzienny już został wyczerpany, przewodniczący p. Eckert wznosił na cześć Najjaśn. Rzplitej, entuzjastycznie trzykrotnie przez wszystkich powtórzony, odpiewano zwrotkę „Roty” Konopnickiej, poczem zjazd zamknął.

W wielkiej sali „Strzelnicy” oczekiwały już zastawione stoły, przy których przy posilku spędzono jeszcze czas pewien w serdecznym i miłym nastroju. Wzmiesiony prztem został toast na cześć delegatów z O. Śląska, których senior p. Sambok z Katowic wzruszonym głosem dziękował i wznosił toast na cześć Wielkopolski i Pomorza.

przedłużające czas pracy, albo odbierające robotnikom swobodę zrzeszania się. Umowy zbiorowe winny być zawarte na piśmie na czas nie dłuższy niż trzy lata. Najważniejszym jest artykuł 19 projektu, który o rzeza, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej może w drodze rozporządzenia nadać moc powszechnie obowiązującą umowie zbiorowej, mającej przewożące znaczenie w danej gałęzi pracy i na danym terytorjum. W razie nie wykonywania umów zbiorowych dochodzić mogą wszelkich szkód i strat wynikających z niewykonywania warunków umowy zarówno zainteresowane strony, jak i stowarzyszenia stanowiące strony w umowie.

W takich oto zarysach przedstawia się projekt ministerstwa pracy i opieki społecznej. Jak długo jednak będziemy musieli czekać na jego realizowanie, narazie przewidzieć trudno. Inne państwa takie ważne prawa socjalne już dawno wprowadziły w życie i stwierdza cały szereg dowodów, że jest ono bardzo pożyteczne i wprost w życiu naszym niezbędne. Oby tylko na realizację tego projektu nie zadługo trzeba było czekać.

Nowa metoda odmładzania



Wiedeński lekarz dr. Duppler, (którego podobnie przedstawia nam powyższa rycina) usiłuje przeprowadzić nowy sposób odmładzania. Operacja polega tylko na ścięciu nerwu pachurinowego, a na obnażonych arterjach podejmuje się po egnięcia pędzlem, ranę się zaszyla i po kilku dniach pacjent jest zupełnie zdrow. — Podobno w dwustu wypadkach operacja, udała się doskonale powodzenie.

Gruntowny środek przeciwko wojnie

Jak donosi prasa duńska z Reykjavik stolicy Islandji, tamtejszy profesor dr. Oudmundus Finnborghason, wypracował i ogłosił projekt zapobiegania gruntownego wojnom. Wymieniony profesor zauważył, co zresztą wszędzie zauważano, że osobista odwaga nie jest zbyt powszechną zaletą, a u rozmaitych krzykaczy znajduje się w stosunku odwrotnym do ich wymowy, zwłaszcza u krzykaczy wojennych.

Opierając się na tem spostrzeżeniu, profesor Finnborghason proponuje, aby ministrowie, którzy oświadczyli się za wojnę, tudzież członkowie parlamentu musieli wstąpić do chwili jej wybuchu do wojska, jako zwyczajni żołnierze walczący na froncie.

Na pytanie, czy żądanie to odnosi się także do posłanków, odpowiada profesor: Tak. Posłanki będą pełnić służbę w lazaretach polowych na froncie. A jeżeli minister lub poseł ukończył już wiek, obowiązujący do służby wojskowej?

— Niechaj tem bardziej idzie na front — wola profesor. — Nie trzeba oszczędzać ludzi, którzy przez długie swoje życie rządili w ten sposób, że doprowadzili do wojny. Jeżeli młodzież niesie w ofierze swoje życie i całą swoją przyszłość, to nie mają prawa do żadnych względów tego rodzaju starzy.

Oczywiście profesor islandzki ma na myśli wojnę zaczepną, nie liczy się tylko z tą okolicznością, że im bardziej jaka wojna jest rozpętana, tem więcej zwolennicy jej prawią, że jest ona „święta” i zawsze umiemy ją to mówić w łatwiejsze masy. Zresztą jeden z dzienników dobrze określił projekt pacyfistów islandzkiego, pisząc lakonicznie: „Ton projektu świadczy o jego serdecznej pierwiasteczności”.

Na widok rozmaitych dygnitarzy wojennych, równie młodych jak buńczucznych, którzy wysyłali na front notorycznych grubików, ludzi kulawych i prawie ślepych, a sami robili się po lokalach rozrywkowych, zapytano się po cichu:

— Dlaczego oni nie idą na front! Podobne zresztą pytanie zadawali sobie oficerowie armji austriackiej na froncie, kiedy dy się stało wiadomym, że w ministerstwie wojny w Wiedniu pracowało 5000, mówimy pięć tysięcy oficerów.

I dlatego w projekcie profesora islandzkiego jest spore ziarno prawdy.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej

Święto Matki Boskiej Gromnicznej cieszy się u ludu naszego szczególniejszą czcią i przeto było od dawnych czasów w Polsce obchodzone z wielkim nabożeństwem i skupieniem ducha. Już wielki kaznodzieja Piotr Skarga wołał: — „Święty był obyczaj przodków naszych, który i sami ponie, iż gdy grzmioły wieszczły się, każdy gospodarz przed obrazem Matki Boskiej, który na ścianie zawsze miał, wezwany czy wszystkich domowników do modlitwy, zapalał świecę, którą gromnica od tego zwali. Te gromnice bowiem w kościele przez zęganie tępą moc biorą, iż zapalone gromy i pioruny odganają”.

I dziś tak samo jak ongiś na całych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej święto Matki Boskiej Gromnicznej również uroczyste bywa obchodzone, poważnie bowiem wien nasyra i zaslanowanie ich nad śmicią i znikomością spraw ludzkich budzi.

Na wsi już dość rzadko wychodzą ludzie do kościoła i zabierają ze sobą wiek- azel ub mniejsze świece, zaniech od zamo- nych. Dawnie świece te musiały być z wo- aku pszczelnego. Lali je sobie albo sami apodarcze albo tak zwani cełmistrze wje- acy. Świece przysyła lud w kolorowe ko-ardy i kwiaty sztuczne, niekiedy w kwiaty doniczkowe. W niektórych okolicach owia- ją szczególnie grubą świecę, cienkimi i dlu- gimi stożkami koloru czerwonego, nazwa- ne przez lud od niepamiętnych czasów, — „Błażkami”. Owe stożki zapala się na drugi dzień tj. 3 lutego, w dzień św. Bla- żeja, przy święceniu jabłek i gruszek, któ- rych wieśniacy używają jako lekarstwa cu- downego na ból gardła. W okolicach Lu- blińska okręca lud świecę łmci czasami, ni- to dopiero kładzie korale i paciorki. I tak przystrojonymi świecami udają się ludzie do kościoła.

Ody już idą do kościoła, wnioskują przeważnie gospodarze starsi, jeżeli w dniu tym jest odwilż czy mroźna pogoda, jak długo jeszcze trwać będzie zima i jakie bę- dą urodzaje. Skoro więc na M. B. Gromni- czną długie sople lodu zwiszące z dachów, świadczy to o niezwykłym urodzaju march- wi w roku bieżącym, a jeżeli szron grubo pokrywa drzewa, będzie obfity plon owo- ców w sadach. Ludzie, którzy zamieszkują góry, mówią, jeżeli na M. B. Gromniczną mroź, to niedługo burzy swoje legowis- ko, a jeżeli łagodne i odwilż na stokach i polach, to je poprawia, bo długo jeszcze zi- ma będzie. U nas lud mówi:

„Jak na Gromniczną mroź,
Żaduj chłopcze wózu!
A gdy na Gromniczną z dachu ciecie,
To się długo zima przemyce!”
Przed rozpoczęciem Nowy ksiądz pro- bożczy w szatach liturgicznych koloru fioletowego przysępuje do ołtarza, aby doko- nać ceremonii poświęcenia wpięć świec kościelnych, a potem gromnic ludu. Podczas odprawiania modlitw nad świecami prosi kapłan, aby ci, którzy gromnicami posługi-

wać się będą, byli pod szczególniejszą opie- ką Bożą i aby we świetle Ducha św. od śle- poty grzechu uwolnieni, mogli przez clem- ności tego światła dojść do niegasnącej nigi- dy światłości wiecznej. Wszyscy wierni, któ- rzy mają w ręku gromnicę, biorą następnie

Na stronie.

Carlota list wyborczych

Pahlwowa Komisja Wyborcza ma w tej chwili niesłychanie „gorący czas”. Ze wszystkich stron kraju napływa obfita korespondencja Stron- nicowa. zgłaszają listy, jest mnóstwo kwestii i za- pytań.

Wśród listów, które grubą warstwą zaścię- ją blukną urzędników, pracujących w komisji, za- raziła się często Carlota, z których kilka udało nam się włożyć.

Okazuje się, że Polska posiada większą ilość zawodowych kwaterów, że „pończochy” i „wata” to, także zawód.

Zgłoszona od wyborów lista musi być zapa- trzona w pewną ilość podpisów. Podpis taki prze- pisowo, musi się składać z imienia, nazwiska i za- wodu. Jedną z list monarchistycznych zgłoszona do głównej komisji wyborczej nosi podpisy całej gminy. Przy wszystkich imionach i nazwiskach, w rubryce zawód wpisano „katolik”.

Inny okręg przysłał listę zapatrzoną 1200 podpisami. Na liście umieszczono tylko jedno naz-

jako uczestnicy światła Chrystusowego u- dział w procesji, która się odbywa na pa- miątkę pierwszego zjawienia się Pana Je- zusa we świątyni jerozolimskiej. Podczas procesji, kazania i całej Sumy starają się wszyscy, aby płonąca ich świeca nie zgasała.

wisko z adnotacją, że wszyscy, popierający to li- stę, głosować będą „wylęcznie” na niego.

Listę odesłano do okręgu z załączeniem wysta- wienia jej jako listy okręgowej Bohaterowi tej li- sty można oczywiście zgóry powinszować man- datu.

Jeden z kandydatów nadesłał swoją listę do komisji. Do listy załączona była odezwa, w której kandydat pokrócie, a mocno przedstawiając swo- je walory pisze, że winien być bezwzględnie wy- brany, bowiem obiecuje „sprawiedliwość”. Na odezwie uczyniono adnotację:

„Proszę o rozważenie wszystkim narodom”.

O nędzy naśladowcy prof. Bazewicza!

Pan Juel Pinkusson określa swój zawód krótko i rzeczowo: „wata”, inny zamiast „robotnik”, „dzienny” pisze prosto „dzienny” jeszcze inny obrotu sobie figlarny zawód: „pończochy”.

Nie sposób przytoczyć wszystkie listy w li- stach do komisji wyborczej zawierają, tych parę jednak mówi samo za siebie.

Bruk ze szlachetnych kamieni

Na taki zbytek pozwalał sobie dawni roslanie

Brzmio to jak jak w bajce, niemniej jest faktem, który zdarzył się niedawno w gdzieś indziej jak w Petersburgu, lub jak kto woli w Leningradzie. Bruk uliczny Niew- skiego Prospektu, byłej stolicy Rosji składał się w dosłownym tego słowa znaczeniu ze szlachetnych kamieni. Nie były to natural- nie klejnoty z carskiej korony, bruliony ru- biny lub szmaragdy, ale bądź co bądź ka- mienie, noszone jeszcze dzisiaj w pierścion- kach i naszyjnikach jako ozdoby i które wcale nie są łanie.

Jakież do tego mogło przyjść, prze- cież Rosja nie jest tak bogata, żeby sobie mogła pozwolić na podobny zbytek. Otóż historia tego jedynego w świecie bruku jest następująca. Na Uralu znajdują się kopal- nie, w których od wielu lat wydobywano t. zw. akryptokryształiczny kwarcz. Kwarcz ten zawiera wielkie ilości agatu, jaspisu i t. zw. tygrysich oczu. Można też spotkać tu i owdzie pewne gątki topazów i ametystów. Poprzednio prac w tych kopalniach- mach dokonywano pod nadzorem specjali- stów, którzy dobrze znali wartość wydo- bywanych kamieni. W ten sposób rosyjski skarb zszepał z tych kopalni wielkie docho- dy. Częściowo kopalnie te były w zarządzie towarzystw francuskich i angielskich.

Wskutek rewolucji, wszystkie te kame- niolomy zostały upaństwowione. W nastę- pnie tego kierownictwo robót w kame- niolomach dostało się w ręce niefachowców którzy nie znali wcale wartości tych ce- nnych materiałów. Większość bowiem szla- chetnych kamieni w nieobrobionym stanie wyglądało jak zwyczajne kamienie. Tak więc mogło dojść do tego, iż ten łm kamieniy zawierający agaty i jaspisy, sprzedawano na tony i bardzo tanio wszystkim nabyw- com. Jednym z nabywców było też miasto Leningrad, którego zarząd również nie miał najmniejszego pojęcia o wartości na- bytych kamieni. Kazano więc wybrukować nienii ulice.

Dopiero członkowie leningradzkiej A- kademii Umiejętności wpadli na to po- ja- tnie o skarbach mieszkający Leningradu stą- pają. W następstwie tego było, że nie tylko robotnicy, pracujący przy brukach, ale też i mieszkańcy Leningradu, rzucili się do wy- rąbania szlachetnych kamieni z bruku. Ju- bilerzy petersburscy mieli przytem niemałe zyski, ponieważ stosunkowo tanio nakupili wielkie ilości tych kamieni. W ciągu nocy ca- ly ten naprawiony bruk został znowu roz- kopany, tak że nie można było stwierdzić kto sobie przyswoił te szlachetne kamienie.

Zgasićcie bowiem gromnicę uważane jest za zły znak wróżący, że drugi M. B. Grom- nicznej człowiek ten już nie dożyje.

Po skończonym nabożeństwie ludzie ga- sza gromnicę, gdyż z powodu znacznej od- ległości do domów, takby płonące świecy nie doniosły. Jeżeli jednak mieszkają w po- bliżu kościoła, to otulają gromnicę staran- nie i płonącą starają się przynieść do domu. Gdy wróca do ogniska domowego, zapala ją gromnicę i jej płonieniem robią krzywe na belkach, węgarach u drzwi i krzyżach okien. Chroni to chałą od grzmotów i pio- runów, a płonącą świecą błogosławiane po- la są zabezpieczone przed nawalnicami, gra- dem i błyskawicami. Po zgazieniu gromni- cy starają się wszyscy domownicy weignąć w siebie dym zgaszonej świecy, na to być najlepszym sposobem, który chroni przed bólem gardła. W niektórych okolicach ob- chodzą z płonącą gromnicą w końcu jesz- cze stanie, obory i pola i czynią nią krzyże nad kominami, bydem i płacem, błogosa- wie ogniem gromnicznym domowników i wszystkie kawy domowe.

Gromnicę przechowywują przez cały rok za obrazami, w szafie albo w skrzyni, by- ją w wypadkach bardzo ważnych wycią- i u- żytkować. A wiec gdy najdzie nad wieś wielka burza, gdy straszyliwie grzmi i grad pada, ustawiają ją w oknie lub na pod- przed obrazem M. B. Częstochowskiej i cel- mawiają głośno modlitwy o odwrócenie nie- szczęścia. Również jest zwyczaj podczas bu- rzy, gdy pioruny biją, że gospodyni wygar- nia ogień z pieca łopatą, na której się chleb do niego wsadza, potem łopatę i ożóg, któ- ry się węgla rozżarzone z pieca wygarnia- wynosi przed dom. Mają one chronić dom przed piorunami i rozprędać grzmoty.

Powszechnie znany jest obyczaj, że ko- nającemu podaje się w ręce gromnicę na znak wielkiej jego miłości do Matki Boskiej której wstawiennictwo wyjedna umiaręmu mu Królestwo Niebieskie. W niektórych oko- licach wychodząca z gromnicą do sieni, by powitać kapłana, który niesie umierającemu Ostatnią Pochopę.

Z dniem M. B. Gromnicznej złączona są niektóre przysłowia i dowcipne charak- terystyki. Na męzyczny mówiono: „Trzech nysy słuchał, zmówił czterzy różnice i na gromnicę dmucha!” Na kobiety mówiono: „Kiedy grzmolił, czołem biła i gromnicę w reku trzymała. Gdy strach minal, no nowo kleła i oszukiwała!” Do matki baby to się odnosiło: „Nadzieję ma w kładzie, w kro- pidle, w zółku, w główce, w gromnicze- ci i błażku!” O skąpach mówiono: „Do łó- Bogu na ofiarę, nie gromnicę, albo błażka, ale on niewinna synagryczkę i czystość myśli i poczynać Twoich!” Ponie- waż „od Gromnic wilec stadem chodzą” przeto uważano od dawien dawna w Pol- sce ten dzień za święto wilków, a Matkę Bo- ską Gromniczną za ich opiekunkę. W dzień ten wieśniacy nie wychodzili nigdy do lasu, gdyż bali się napadu wilków, którym w dniu tym wolno napadać ludzi i dlatego szczególniej są zuchwale.

Budgoskie teatralia

Gospodarka teatralna pp. Stomy i Pollaka. Nocne imprezy. — T. M. pod znakiem tańca i frywolnych figlów. Nowości repertuarowe. Maryla Gremo. — Ośmienne występy. — Nowy triumf dyr. Stomy.

Dyrekcja budgoskiego Teatru Miejskiego w obecnym sezonie, uosabia się w dwóch o- sobnikach. Każdy sprawnie w swoim zakresie działając syntetycznie, stwarzają razem w wyniku tych usiłowań wspaniałe rezultaty artystyczne, tem warto- ciowsze, że nie dorywcze, przypadkowe, ty- lko systematycznie stale i pewne, co stąd za- pewne pochodzi, że oparte są na silnych zde- cydowanych podstawach materialnych. Bo gdy dyrekcja swoją roztumną gospodarką bu- dżetową umie sobie stworzyć możliwości sprostaną swoim zobowiązaniom finanso- wym, gatz i inne t. p. obciążenia regularnie wypłaca, wystawiane sztuki wyposaża w bo- gatą wystawę, publiczność do takiego Teatru chętnie garnie się, bo wie, że za swoje pie- niądze coś zobaczy i dozna prawdziwie ar- tystycznych emocji.

Dwaj Ci mówowie, którzy umieją tak sprawnie i dzielnie nawę budgoskiego Te- atru Miejskiego po burzliwych falach niepew- nego powodzenia prowadzić i kierować nią to pp. dyr. Stoma i Pollak administrator stro- ty gospodarczej tegoż teatru.

Dyr. Stoma wraz z swoim przybycznym sztabem złożonym z reżyserów (pp. Korceki, Mellina, Józefowicz i Kaden) p. K. Litwickie- go jako kapelmistrza i p. Węgrzyzna jako de- koratora ustawicznie waga i przenijaliwują co wystawić, by publiczność rzetelnie ucieszyć, ale tak, by dla kultury i dla narodowych racji był z tych repertuarowych porządku pożytek. Ślad też każda sztuka nieołat, z nialnymi chy- bami tylko wyjątkami, ma pewne uzasadnienie w jej na repertuar, tak że mało kiedy wy- darzyło się dojad, by która z nich zawiodła artystycznie i kasowo. Zasługa to wielkiej pracy i umiłowania sztuki, jakie się w każdej wystawionej rzecz wkłada, jakoteż głębokiego jej znawstwa.

P. Pollak, to znów czystej wody reali-

sta i całą gębą gospodarz, który swoją pomy- słowością i darem kalkulacji, potrafił dopro- wadzić do tego, że budgoski Teatr pracuje bez deficytu, co sprawia że wśród polskich teatrów — teatr budgoski jest dosłownie uważany za unikal. Pomysłowość, spryt i dar przewidywania p. Pollaka są wprost zdumie- wające, a dowodem tego jest umiejętne i ce- łowe organizowanie występów gościnnych i co szczególniejsze to urządzanie ich nocną porą, po wieczornych spektaklach. Pomyśl to oryginalny, który w rezultacie okazał się bardzo pożytecznym i materialnie korzy- stnym, gdy teatr, nie tracąc swego wieczorne- go spektaklu, zarabia nocą na obcej impre- zie. To faktycznie pomyśl, którego p. Polla- kowi jako finansistce teatralnemu powinszo- wać można.

Było dotychczas tych nocnych imprez 3: t. j. rewja warszawskich artystów z pp. Hor- skim, Nawrockim i Czerniawską na czele. Program p. t. „Jak gdzie?” wykonany przez nich przy współudziale p. Jaworskiej, Sul- my i baletowego zespołu p. Łuzińskiego, nie cieszył się zbyt wielkim uznaniem i sukcesu nie zdobył. Druga impreza nocna przyniosła nam występ słynnej tancerki Maryli Gremo, który się cieszył nadzwyczajnym powodze- niem. Uroczą diva czarem swojej sztuki, spo- tęgowanym bajecznie głośnymi strojami i fantastycznymi kostiumami, odniosła re- czywisty tryumf, a zachęcała wielkim powo- dzeniem, urzędnika na ogólnie żądanie jeszcze jeden wieczór klasycznych tańców i muzyki lustrowanej choreografią.

Na program trzeciego nocnego spektak- lu złożyły się gościnne występy warszawskich artystów, których świetne i rzeczywiście a- trakcyjne popisy utworzyły doskonałą rewję pod tytułem: „Hej szalejmy”.

Z pośród długiego szeregu poszczegół- nych atrakcji wyróżniły się produkcje świetne go, pierwszorzędnej jakości baletu p. A. Za- bojki i jej uroczego zespołu, piękne śpiewy p. Redo, mimo, że zab czasu ostatnimi czasy mocno go nadszarpał, komiczne historie opowiadane przez p. Betcherową, a nade- wszystko dowcipne gawędy p. Roentgena,

jako konferenciera i jego przemile, nieprzem- pikanterji nocno zaprawione, satyryczne śpiewki o „dziadku”, o Wilosie i t. p. inne, śpiewane przy akompi. gitary. Publiczność, która sale T. M. szczerze wypełnia, bawiła się wybornie i oklaskiwała artystów wprost owacyjnie. Zachęcenie powodzeniem urząda- pp. Redo i Roentgen ze swoim zespołem jeszcze jedna „noc”, która niewątpliwie do- zna również takiego samego powodzenia jak poprzedni.

Repertuar teatralny ostatnich kilkunastu dni przyniósł kilka nowości. W dziale kome- dijowym wystawiono „Samolot Nro IV”, Ma- rynowski; „Radość kochania” Vermenta, z gościnim występem Julii Elsnerówny art. teatrów warszawskich, oraz Fredrowską ko- medję „Wielki człowiek do małych intere- sów”.

Gościnny występ p. J. Elsnerówny nie doznał powodzenia, ani też sztuka w której p. Elsnerówna wystąpiła. Sztuka ta o naklej- treści nie wzbudza zająca. P. Elsnerówna zaś walorami swoimi artystycznymi nie do- równuje artystkom budg. Teatru Miejskiego z samego empla i. pp. Sarnieckiej, Niewi- stkiej lub Dehnelówny, mimo że te są znacz- nie młodsze od p. Elsnerówny i nie posiadają takiej rutyny scenicznej, jak p. Elsnerów- na. Ten eksperyment z p. Els. ze strony Dy- rekcyi, należy uważać za chybiący.

Inna jednak jest sprawa z świetną ko- medją Fredry: „Wielki człowiek do małych interesów”. Tu Dyrekcja uderzyła w swojski narodowy ton. Ujęliśmy życie pulsujące w polskim staroszlacheckim dworku z bieder- malarowskiej epoki. Poszczególne typy świa- tne ucharakteryzowane, odtworzone przez pp. Niewińską (uroczą Anielą), Dehnelówną (dziarską, pokorną Matyldą), tudzież pp. Śię- powskiego (sentymtalnego Dolski), Wronie- go, Łapińskiego, Olędzkiego (szalapatu Leon) Danilowicz i Lochmanna (sędziwy Ignacy), pod wodzą dys. Stomy w roli serdecznego stryjaszka Jenjalkiewicza, zarozumiałego ka- botyna, stworzył galerję bajecznych postaci, tryskających werwą i humorem, jednym sło- wem prawdziwie żywych ludzi z minionej

przed laty epoki. Osobliwie dyr. Stoma kre- acją Jenjalkiewicza, był wprost nadzwyczaj- ny i rolę ta odniósł prawdziwie tryumfalny sukces. Całość wykonania można nazwać w każdym calu wykwintnym artystem.

W dziale operetkowym wystawiono ope- retkę Stelza: „Jak za dawnych dobrych cza- sów”, która dała możność popisu w pierw- szym rzędzie wystawie, tudzież scenarju i ba- letowi. Publiczność rozkoszowała się pięk- ną muzyką opartą na cukiwo sentymtal- nych wiedeńskich melodiach. Poszczególne role nie daly artystom możności wykazania swoich świetnych zalet, mimo że wykonane zostały jak zwykle, zwłaszcza przez pp.: Or- zanińską, Hermanową, Kramusową oraz pp.: Olędzkiego, Dziedzickiego, Dominika, Józefo- wicz i innych pierwszorzędnie. P. Andrza- jewski jako reżyser odniósł tym razem duży sukces, całość bowiem wypadła imponująco i wroży też operetce trwał powodzenie.

Jeżeli jest mowa o gościnnych wystę- pach, które do tutejszego życia umysłowego dużo ożywienia i emocji wnoszą, nie sposób nie wspomnieć o występie p. Fontanówny uroczej divy operetkowej z poznańsk. Teatru Wielkiego w przepięknych „Dzwonach z Cor- neville”. Pola Dziwanny, odpiewając kon- certowo a odegrana z właściwą jej gracją i temperamentem, zemocjonowała artystka ze- brane tłumy publiczności aż do entuzjazmu a sukces, który odniosła można bez zastrze- żeń nazwać tryumfem.

Tak samo dwukrotny występ pp.: Ja- racza i jego zespołu z sztuki Perzyskiego „Szczęście Franja”, zgromadził nieprzebran- tłumy publiczności, która z zapartym tchem wsluchiwała się w przeżycia, mistrzowski kierowaną postać nieszczonego Franja. Re- alizmem gry tak artysta, jak i jego cały ze- spół zrobili ogromne wrażenie.

Tak więc Budgoskie rozmiłowała się na- dober w swoim Teatrze Miejskim, a gdy się widzi widownię stale gęsto wypełnioną a- często nawet i komplety, przynajmniej, że budgoski T. M. naprawdę „idzie” i to d- brza- idzie. Z. G. Urban.

Wspomnienie

A kiedy księgę otwieram żywoła,
I w jej pozłokach wczuję się kary,
Które los pisał, co nami tak młota,
Niejeden szczegół w nich widzę niestary.

Oj! były chwile, gdy szalał jak burza,
Rwał serce noje w kawały, na strzępy,
Bo dość niejedne głogi, dzikie róże
Były wrzucone hen — z odległej kępy.

Lecz jedna była szczyptą wyłożona
Chwila tak krótka, jak lot błyskawicy,
Kiedy dziewczęce jak marmur ramią
Przytulić mogłem do serca tęsknicy.

Kiedym całował jej usta rumiane,
Miłosnych szepł w najdroższe klejnoty,
Kiedym ją pierścił... Ach! niezapomniane
Nigdy tak krótkie te chwile pieszczoty.

Były cierpienia i były rozkosze,
Z których dziś tylko pozostał cień;
I kiedy w przeszłość znów myślę mą zanoszę
Niejedno nowe się budzi wspomnienie.

M. J. Skalecki.

Examinu na mierniczych przysięgłych

W myśl par. 26 rozporządzenia z dnia 26 lutego 1926 roku, (Dz. U. Rz. P. Nr. 33 poz. 203) zawiadamia się, że egzaminu na mierniczych przysięgłych w terminie wiosennym odbędą się dla kandydatów, przyna leżnych pod względem terytorjalnym do Ko misji egzaminacyjnej w Warszawie, w dru giej połowie kwietnia br. Blizsze szczegóły jak termin, lokal i godzina rozpoczęcia eg zaminu będą podane pisemnie każdemu po szczególnemu zgłoszeniu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi.

Równocześnie przypominam, że w myśl par. 7, na wstępie powołanego rozpo rządzenia kandydaci, którzy pragną być do puszczeni do egzaminu w terminie wiosen nym, winni złożyć należycie udokumento wane podanie (par. 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia) w ciągu lutego br. na ręce sekretarza Komisji egzaminacyjnej w Warsa wie, ul. Fokals 11 (lokal Wydziału Mini strowa Ministerstwa Robót Publicznych). — Tam też można nabyć wykaz ustaw, rozpo rządzeń i przepisów wymaganych przy eg zaminie.

Kronika Wielkopolski

Poznań.

Falszywy adwokat. Ostatnio występował tu pokatny doradca, nie posiadający żadnych stu

Męczennicy

(Ciąg dalszy.)

Wieżenie i sposób sądzenia chrześcijan.

Najprzód aresztowanie. Dokonywał tej funkcji zwykle urzędnik municypalny; tylko wyjątkowo czytamy o żołnierzach aresztują cych męczenników. Następnie podstępny trzy many był w areszcie. Były dwa rodzaje u więzi śledczej: custodia libera czyli delicata i custodia publica. W pierwszej oskarżony pozostawał na wolnej stopie lecz pod ści śłym nadzorem policji. Drugie było rzeczy wiście więzieniem. Prawo rzynskie nie znało właściwie więzienia jako kary. Zimny rozum Rzymianina nie uważał za potrzebne wydawać ogromne sumy na utrzymanie wie zień, lecz wolał skazanych zużyć w kopal niach państwowych, zwłaszcza łojniej sa łować karę śmierci. Więzienie więc istniało tylko dla osób, pozostających w areszcie aż do odroczenia sądu i wydania wyroku. Wskru tek wielkiej liczby uwięzionych chrześcijan śledztwo przeciągało się nieraz kilka lat i custodia ta stawała się kaźnią mało co straszną, niż katusze podtykowane zapadłym wyrokiem.

Te więzienia bowiem były ciemne, wil gotne i źle wietrzone. Samo więc miejsce było męczarnią niemiłą. Poza tem uwięzio nym zakładano na ręce i nogi grube łańcu chy. Dalej specjalna machina t. zw. nervus czyli helka z 5 otworami do zamknięcia nóg sprawiała, że w im dalsze otwory zamknię to nogi, tem większe męki przechodził uwię ziony. Wreszcie dokuczal więziom głód straszny.

Specjalnością było t. zw. więzienie niż sze, sklep podziemny między głębokimi fun damentami wieży. Był to raczej grób do za kopania żywcy, niż mieszkanie człowiecze. Taki sklep, nora raczej znajdowała się w Rzymie przy więzieniu Mamertynskim. Nora ta obwarowana zewsząd ogromnymi gla zami, pozbawiona zupełnie światła dzien nego, ma 6 metrów długości, 3 m. szerokości i jest zaledwie 2 m. wysoka. Dostawało się do niej nie inaczej jak spuszczaając się przez otwór w sklepieniu. Według tradycji chrześcijańskiej był tutaj więziony św. Piotr I tutaj też odcierzał nawróconych stróżów więziennych. I tu po nim butwali jeszcze chrześcijan, nikt z ludzi nie zliczy.

Zebranie przedwyborcze Chrz. Str. Róm. w Gniewkowie

(Korespondencja własna „Dziennika Kujawsk.”)

W niedzielę, 29 bm odbyło się w Hotelu Dworcowym zebranie przedwyborcze Chrz. Str. Róminskiego, zwołanego w Unii Gospodarczej Ziemi Zach. Zagłaz jest p. Wojtowicz przed stawieniem referenta p. Magiera, nauczyciela z pod Wągrowca i b. posła Ożminki.

Pan referent bardzo pobieżnie przedstawił podłoże gospodarcze Unii Gosp. a jeszcze nie jasniej ujął jej stosunek do obecnego rządu. Wywodził, że można pewien lek wyznania u p. referenta, że odłam idzie na pasku sanacji. Referat nie mógł słuchaczy zadowolić, ponie waż nie zawierał programu Chrz. Str. Róm. a tylko urywki z programu Unii Gospodarczej.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos p. Jan Springer, który załaził się na znaczne obcią żenie podatkowe rzemiosła, przyniesiu i handlu podczas gdy młodzi rolnicy poniżej 60 morgów mają daleko idące ulgi.

Jako drugi przemawiał znany w okolicy rolnik p. Barczak z Murzynna, prosił, aby rzą dowo pewnie mylnie przez p. referenta poda ne cyfry z ekonomji rolnej Pan Barczak po za tem zbijał energicznie dążenia Unii Gospodar czej do poparcia obozu sanacji, który nie za sługuje na to z powodu bezprawia i metnego stanowiska wobec Kościoła i religji katolickiej. Rząd obecny zamiast ukrócenia partyjniactwa doprowadził do zupełnego rozbitcia społeczeń stwa.

P. Jan Milewski z Gniewkowa przedstawił Unię Gospodarczą jako zlepek secesyj Chrz. Nar., Ch. D. z nimin lub więcej rozbitymi związkami Cechów i Związków Tow. Przem. i Rzem. w Poznaniu. Secesje te prawdopodobnie z powodu daleko idących ambicji osobistych doprowadziły do rozbitcia frontu jednolitego. Na śliskie drogi Unii Gospodarczej uważny wyborca nie pozwoli się zawiść, bo dostatecz nie znamy poczynania obozu sanacji wobec żydów i innych mniejszości. Polityka obecnego Rządu, nie zapewnia nam praw hegemonji nad

dłowy prawniczych, a podający się nawet za a dwokata i posługujący się pleciecią adwokacką

Jegomniści temu udało się dokonać kilku fałszerstw, między innymi pism urzędowych i pobrać od swych klientów poważne kwoty pie niężne na koszt sądowe. Ostatnio oszust został zdeklamowany i oskarżony w więzieniu na roz prawę sądową. Inicjały jego są T. T.

Poznań.

Samobójstwo. W łasku przy forcie Nr. 9 u szłował poznaczł się życia przez powieszenie się bezbratny Franciszek Bzawak. Zauważył to przechodzący sierżant wojsk polskich i prze ciwny sznur uratował go od niechylnej śmierci.

Organy aresztujące spisywały pierwsze śledztwo, następnie więźnia i protokol od syłano do namiestnika cesarskiego. Ciekawy przykład znajdujemy w aktach św. Nestora, biskupa miejscowości Magydos w Pamfilji (ok. r. 250). Ten, gdy ogłoszono dekret De cysusa, rzucił oświeczkom swoim zawczasu się ukryć, a sam pozostał spokojnie w domu. Przechodzi do niego woźny miejski, mó wiąc:

Irenarcha (prezydent miasta) i cała ra da miejska wzywa cię, byś przed nim stał.

Nestor udaje się na egór (rynek). Tam rzący byli już zebrani. Na jego widok powsta li i powitali przybywającego. Zdawiony biskup pyta, dlaczego spotyka go takie wy różnienie.

— Życie twoje godne jest czci — od powiedzieli jednogłośnie.

Poczem postawiono dla biskupa wygo dne krzesło.

— Uważam sobie za zaszczyt, że wcz wałście mnie przed siebie, — rzekł Nestor. Teraz jednak proszę mi powiedzieć, w jakiej to sprawie jestem wzywany.

— Znasz, panie dekret cesarza, rzeki prezydent.

— Znam przykazania Boga wszechmo gącego, lecz nie wiem nie o postanowie niach cesarskich, na które się powołujecie.

— O Nestorze, zgódź się z nami spo kojnie, by nie zostać oskarżonym!

— Na cóż mam się zgodzić?

— Na rozporządzenie cesarza.

— Odejdź się i pisz na przykazania króla niebios.

Gdy nie mogli nie wykonać na bisku pie, Irenarcha z dwoma żołnierzami odprow adził go do Pergu, gdzie się znajdował namiestnik Pamfilji, i wręczył mu akta, któ re czytał następnie podczas przesłuchań przez samego prokonsula podjętych.

Przesłuchy męczenników odbywały się przy otwartych drzwiach w kancelarii pro konsulatu, czasem na rynku lub w portyku publicznym. Przy sędziem stał herold, który pyłania jego donośnym powtarzał głosem. Sekretarze z tabliczką wokową w ręku z błyskawiczną szybkością spisywali całą czyn ność za pomocą wysoko u Rzymian rozwi nętej stenografji (not Tirońskich). Dobrze uzbrojeni, śpłowymi posagom podobni le gionariusze, kompletowali orszak sądowy.

Naprzeciw niemu stały szare, niepozor ne lecz spokojne postacie chrześcijan. Oskar

żeń przynawali się do tego, co im zarzu cono. Procedura więc mogła być krótka i by ła taką rzeczywiście w pierwszych dwóch wiekach.

Nie wierniej nam nie maluje obrazu są du nad chrześcijanami, jak akta męczenni ków ze Scyllium sądzonych w roku 180 przez prokonsula Afryki Saturnina. Oto ich wierny przekład:

„Dziś się do konsultu Praesensa i Klauddiana, dnia 16 przed kalendarium sierp nia (t. j. 17 lipca 180) w Kartaginie, w kan celarii namiestnictwa. Stawiali się na wez wanie Speratus, Nartalus i Ciftinus, Dona ta, Secunda i Vestia.

Saturninus prokonsul rzekł: Możecie uzyskać względy cesarza, jeśli się namyśli cie i złożycie ofiary bogom wszechpotężnym. Speratus: Nie uczyniliśmy i nie powie dzieliśmy nic złego, lecz owszem dobru odpłacamy za zło, które nam czynią. Szanujemy, czynimy Pana naszego i boimy się Je go, Jemna też codziennie składamy ofiary chwały.

Prokonsul: My także nie jesteśmy bez religji, i nasza religja jest prosta. Przysię gamy na pomyślność najjaśniejszego cesarza naszego i prosimy o jego zdrowie. I wy po winniście czynić to samo.

Speratus: Jeżeli spokojnie raczysz mnie posłuchać, wyłomacze ci tajemnicę prawdzi wej prostości.

Prokonsul: Nie będę słuchał obelg, któ re chcesz młotać na naszą religję. Złóż tyko przysięgę na geniusza cesarza.

Speratus: Nie mogę w ten sposób wia dzy doczesnej, lecz czczą i chwale Boga mojego, którego żaden człowiek nie widział którego oczy śmiertelne widzieć nie mogą. Lecz jego światło prawdziwe objawia się sercu wierzącemu. Nie popelniam żadnej kradzieży, nieśmiem podatek nałożony, po nieważ znam Pana naszego, Króla nad kró lami i Władzę wszystkich narodów.

Prokonsul: Porzuć przecież ten marny przesąd.

Speratus: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

Prokonsul: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

Prokonsul: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

Prokonsul: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

Prokonsul: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

Prokonsul: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

Prokonsul: Nie jest to niebezpiecznym przesądem, lecz jeśli ci pozwala na zabój stwo i fałszywe świadectwo...

Prokonsul (do innych oskarżonych): Za niechajcie tego nierozumu lub przynajmniej nie wydawajcie się za nim.

Ciftinus: Mam tylko jednego Pana, który jest w niebie i obawiamy się Jego sa mego. Jego to usiłujemy czcić z całego ser ca i z całej duszy.

nie zawiadomił policję kryminalną, która wkrót ce przybyła na miejsce: śledztwo w toku.

Odańsk.

Zatarg pomiędzy policją gdańską a robotni kami. W nocy na 30 bm. w Nowym Porcie, na dworcu, między policją gdańską, a robotnikami polskimi Boczowski, Wolanem i Czaplińskim doszło do bójki. W wyniku awantury polskich robotników zaareztowano i osadzono w więzie niu. Prasa gdańska nie wyjaśnia przyczyn za targu.

Z kraju

Łódź.

Wypadek śmiertelny na dworcu kolejowym. 30 bm. na stacji kolejowej Podzamcze w czasie przesuwania wagonów kolejowych funkcyj narusz kolejowy Rogalski dostał się pomiędzy dwa wagony i poniósł śmierć na miejscu.

Łódź.

Pochwycono szajki bandytów. W Zarządce pod Łowem policji uł. do się pochwylić szajki bandytów, którzy ostatnio terroryzowali okolice.

Łódź.

Zamość.

—Bandytyzm. 30 bm. około godziny 19 do mie szkania leśniczego Sołectwa zamieszkałego wa west Zarzeczce usiłowało wtargnąć 9 nieznanych osobników. W czasie gdy napastnicy wyważyli już furkę i zbliżali się do domu. Sołectk wy szedł do nich z dubeltówką, przyczem dwóch osobników zranil. Rannym okazał się Józef Szola i Józef Zmielec, mieszkający tuje wsi.

Według przypuszczeń mieli oni zamiar do konać zemsty za przeszkadzanie w kradzieżach leśnych. Zranionych przewieziono do szpitala. Nazwisk pozostałych napastników dotychczas nie stwierdzono.

„Mowa” holenderskich wiatraków

Holandia posiada tysiące wiatraków, które nadają jej znaną charakterystyczną ce chę. Na pierwszy rzut oka wydają się one je dnakowe, układ skrzydeł jest jednak ogrom nie urozmaicozony. To też pomyslowi młyna rze korzystają z tego, w celu porozumienia się z sąsiadami. Posiadają oni zbiór znaków, zapomocą których stworzyli „mowę” wiatra ków. Znaki te polegają na rozmaitości nachy leń skrzydeł wiatraka. Jedno nachylenie ozna cza zaryczyny w domu, inne — urodziny dziecka, inne znów zawiadamiają o zapotrze bowaniach młyna. Skrzydła złożone na krzyż oznaczają śmierć. Podczas wielkiej wojny młyny holenderskie służyły do szybkiego ko munikowania wiadomości z frontu. Powyż szy zwyczaj istnieje już od bardzo dawnych czasów.

Donata: Oddajemy cesarzowi cześć win ną, lecz obawiamy się Boga samego. Prokonsul: (do innej) A ty co powiesz, Vestio?

Vestia: Jestem chrześcijanką i nie chcę być niczem innym.

Prokonsul (do innej): A ty, Secunda?

Secunda: Jestem chrześcijanką i chcę mi zostać.

Prokonsul (do Sperata): Ty także obsta jesz przy chrześcijaństwie?

Speratus: Jestem chrześcijaninem.

Prokonsul: Może chcesz, by zostawił wam czas do lepszego namysłu?

Speratus: W sprawie tak jasnej nie ma sie co namyslać.

Prokonsul: Cóż to za księgi, które cho wacie w waszych skrzyniach?

Speratus: Nasze święte księgi i listy Pawła, męża sprawidliwego.

Prokonsul: Przyjmiecie zwłoke dni trzy dziesiętu, by się tymczasem namyśleć.

Speratus: Jestem chrześcijaninem, zaw sze cześć będę Pana Boga mego, który stwo rzył niebo i ziemię, morze i wszystko na świecie.

Wszyscy, powtórzyli te same słowa.

Na tem skończyły się przesłuchy. Pro konsul udał się na naradę, poczem odczytał z tablicy wyrok następujący:

„Speratus, Nartalus, Ciftinus, Donata, Vertia i Secunda przynali się, że żyją p chrześcijańsku. Mimo ofiarowanej im zwłoki, by tymczasem powrócili do sposobu ży cia rzymskiego, trwali w swoim uporze.”

Wobec tego wydaliśmy wyrok następujący: Skazani są na śmierć przez ścięcie.

Speratus rzekł: „Bogu dziękujemy!”

Nartalus: „Dziś już jako męczennicy bę dzimy w niebie. Bogu dziękuj!” I wszyscy skazancy też samo powtórzyli.

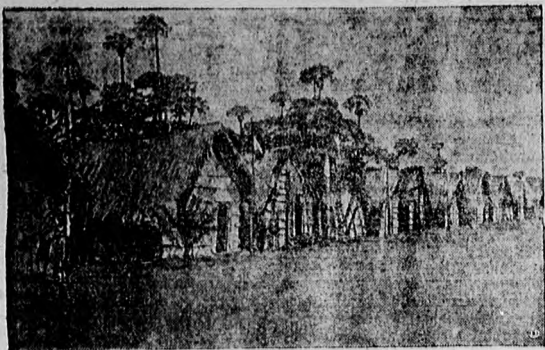
Prokonsul każe wyrok głośno przeć herolda obwołać.

I natychmiast zastają straceni.

• • •

Tu nilmo grozy bliżej z tego złmne go sądowego stylu, widać jeszcze pewną czu łość w postępowaniu i usposobieniu są dczlego. Czujemy, że temu ten przymus wy stępowania przeciw spokojnym chrześcija nom jest arcymiłym. Czynność swa ograni cza na zastosowaniu ustawy, która jest okrutna, lecz on sam okrucieństwa jej nie dodaje.

Ciąg dalszy nastąpi.



Znajdują się pod włoskimi rządami na wschodnim wybrzeżu Afryki kraja Somali. Buduje się tam kanały, nasypy,

zakłady nawadniające, mosty, drogi białe. — Rycina przedstawia część jednej ze wsi murzyńskich w kolonii włoskiej Somali.

Największym procesem na świecie

Był proces alerzystów Barmałów

Prawdopodobnie nie wyszła jeszcze z pamięci słynna olbrzymia afera braci Barmał w Niemczech. Bracia Barmał urządzili olbrzymie oszustwa i za pomocą podplacania wyższych funkcjonariuszy państwowych potrafił się przez długi czas ochronić przed wykryciem.

Ktoregoś pięknego dnia przez nieobrotliwość coś się wydało i naturalnie wdrożone śledztwo wykazywało coraz to nowe przewinienia, w które były zamieszane różne wysokie osobistości ze świata politycznego. Śledztwo trwało kilka lat, aż nareszcie w lecie 1927 roku można było przystąpić do rozpraw sądowych — największego to procesu na świecie.

W końcu grudnia 1927 wydał specjalną statystykę odnoszącą się do tego procesu, z której to statystyki podajemy następujące dane:

Do końca zeszłego roku poświęcono na rozprawy sądowe 157 dni. Powołano 400 świadków i 50 rzeczoznawców. Sędziów prokuratorów zajmuje się tylko 14 spraw, kolejni sędziowskie zostają po-

większone o trzech sędziów a przysięgłym dodano sześciu pomocników.

Prócz samych Barmałów zasiada 9 innych osób na ławie oskarżonych. Oskarżonych broni 17 adwokatów. Akta zostały związane w olbrzymie tomy, sam tekst oskarżenia obejmuje 648 stron. Protokół głównych rozpraw sądowych spisany jest na 2800 stronnicach pisma maszynowego. Proces kosztował dotychczas 250 tys. marek niemieckich. Diety rzeczoznawców wyniosły już 26 tys. marek. Proces nie jest jeszcze ukończony i może potrwać jeszcze 6-8 miesięcy. Potem dopiero będą główne rozprawy ukończone i może być wyrok wydany. Potem naturalnie nastąpi jeszcze apelacja i druga instancja będzie się musiała tą sprawą zajmować. Perspektywa na przyszłość jest wprost rozpaczliwa. Proces może trwać jeszcze kilka lat. kosztować będzie olbrzymie sumy i zatrudniać będzie przez długi czas cały szereg ludzi. A ostateczny wynik będzie ten, że koszty procesu będą musieli ponieść ci, którzy placą podatki.

Odzyskał pamięć po 10 latach

Nieprawdopodobny wypadek

Prawdziwie sensacyjny, a jednak rzeczywisty przypadek opisuje londyńska „Westminster Gazette”. Dotyczy on pewnego oficera szwedzkiego, odbywającego służbę wojskową podczas wojny w wojsku angielskim. Chociaż ten, wskutek wybuchu miny w pobliżu placówki, na której się w owej chwili znajdował, doznał tak silnego wstrząsu, że zupełnie utracił pamięć. Było to w 1917 roku i aż do ostatniego tygodnia zeszłego miesiąca pamięci tej nie odzyskał. Od czasu utraty pamięci mieszkał w Londynie i był przeświadczony, że jest Kanadyjczykiem nazwiskiem De Montalt. Istotnie jego nazwisko jest Gustaw Dune, urodził się w 1880 w Upsali, jako syn profesora na uniwersytecie, wstąpił do wojska szwedzkiego, później został żołnierzem na obczyźnie, brał udział w walkach Anglików z Boerami, następnie w wielkiej wojnie, zawsze w służbie angielskiej. W pierwszej połowie stycznia 1917 roku nastąpił właśnie ów wybuch miny, który wyrzucił go wysoko w powietrze. Kiedy Dune spadł na ziemię utracił przytomność i po przeżyciu doświadczeń, już w szpitalu, zupełnie zapomnieli, kim jest, jak się nazywa i skąd pochodzi. Służba szpitalna przezwala go kapitanem De Montalt, ponieważ listy i dokumenty, znalezione w jego pleaszce wojskowej, opiewały na to imię i nazwisko. Jak się teraz jednak okazuje, oficer kanadyjski, noszący łatwinie to nazwisko, został zabity podczas owego wybuchu, a pleaszce jego, znajdującego opodal, ofiaro jego kolegę, gdy go zabierano do szpitala. Ślad pomyłka.

Po wyzdrowieniu, fizycznie przynajmniej, nowy kapitan De Montalt służył w awiacji, spadł z samolotu wraz z aparatem został niebezpiecznie zraniony, co go zmusiło do wypuszczenia z armii czynnej. Otrzymał mu do chwili obecnej w nagrodę za położone zasługi pełną pensję kapitańską. Ożenił się z siostrą swojego przyjaciela, również lotnika, który zginął w jego oczach. Wszystkie jednak, przeżyte chwile najcięższe nie przyczyniły się do odzyskania przeszłości utraconej przed 10 laty pamięci, mimo, że powszechnie panuje, potwierdzone przez obserwacje medyczne, przekonanie, że utrata wrażliwości silnego wstrząsu, pamięć wraca również pod wpływem innego wstrząsu. W tym wypadku wszakże nie nastąpiło nic podobnego, jakkolwiek rzekomo kapitan De Montalt wciąż dręczył się wątpliwościami,

że nie jest tym, za kogo powszechnie uchodzi, kim jednak jest absolutnie nie pamiętał.

Pewnego dnia, a było to przed kilkoma tygodniami, usłyszał kogoś mówiącego po szwedzku i zdziwił się niepomniernie, że doskonale rozumiał wszystko, co mówiono.

Radio

PROGRAM NA CZWARTEK, 2 RM.

WARSZAWA.

10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,10—14,00 Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 14,00—15,00 Odczyt (Dział Rolnictwa). 15,00 Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram 15,15—17,20 Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 17,20—17,40 Rozmaitości. 17,40—18,35 Przerwa. 18,35—19,10 Komunikaty pat. 19,10—19,35 Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. Kilka słów o żonach — wygłosił p. Magdalena Samozwaniec. 19,35—20,00 Lekcja języka angielskiego p. Moniumi Oardner. 20,00—20,30 Przerwa. 20,30 Koncert wieczorny. 22,00—22,05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny. 22,05—22,20 Komunikaty pat. 22,20—23,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 23,30—23,45 Transmisja muzyki tanecznej. 23,45—24,00 Komunikaty pat.

POZNAN.

10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,05—12,30 Transmisja z Warszawy. (Odczyt dla młodzieży szkolnej). 12,30—14,00 Koncert popołudniowy. 14,00 Notowała giedy pieniężnej i pat. 15,15 Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. 16,45—17,20 Odczyt pt. Zbiórki w Tatrach wygłosił prof. Wyrobek. 17,20—17,45 Odczyt pt. Psychiczno zmienny alkoholizmu wygłosił dr. Gontkowski. Tydzień propagandy trzeźwości. 17,45—19,00 Koncert popołudniowy. 19,00—19,10 Nadprogram wygłosił p. Janusz Warnecki, artysta teatru Polskiego. 19,10—19,35 Kilka lekcja języka angielskiego. 19,35—20,00 Odczyt pt. Powstanie światła organicznego na ziemi (z cyklu o wszechświecie i ziemi) wygłosił prof. Dzięgowski. 20,00—20,20 Komunikaty gospodarcze. 20,20—22,00 Koncert wieczorny. 22,00—22,20 Sygnał czasu, komunikat

Z pomocą żony skierował poszukiwania swoje do Szwecji. I oto pewnego dnia, kiedy znajdował się w Ministerium Wojny w Sztokholmie, czekając na audjencję, przegłądając stare roczniki wojskowe, personalne i nagłe, trafił na imię i nazwisko Gustawa Dunera. W tej samej chwili doznał, jak opowiada, uczucia jakgdyby rozdarła się w mózgu jego jakaś zasłona i pamięć jego zaczęła powoli powracać. Napisał do rodziny owego oficera i otrzymał odpowiedź, że Gustaw Duner zabity został na zachodnim froncie w styczniu 1917 roku. Do listu dodane były szczegóły, które dopomogły De Montaltowi, recie Dunerowi do odwołania siebie w pamięć własnej jego przeszłości. Obecnie wraz z żoną bawi on w Szwecji, gdzie zasłał żyjących jeszcze rodziców i brata. Wypadkiem tym zajęły się szwedzkie towarzystwa lekarskie, oraz wydział medyczny uniwersytetu w Sztokholmie, jako najdłuższym bodaj co do trwania śledztwa zaniku osobowości u człowieka, którego wszystkie inne władze umysłowe działały zupełnie sprawnie.

Tragiczny jubileusz komika

Na scenie teatru Saint-Etienne święcono przed kilku laty jubileusz Michała Simona, słynnego komika.

Publiczność wypełniła po brzegi widowiska i wybuchła salwami śmiechu, dargając oklaskami.

W jednej z łóż znajdowała się żona artysty. Naraz zasłabła i kazała się sprowadzić do garderoby swego męża. Nim akt się skończył, pani Simon wyzionęła ducha.

Znakomity komik ożenił się z boleścią, ukłękł przed zwłokami swej żony i całował martwą jej rękę.

W tem odczytał się dzwonek, zapowiadający drugi akt. Simon zerwał się na równe nogi i wbiegł na scenę. Musiał grać i bawić publiczność swym humorem.

W garderobie jego spoczywał trup ukochanej kobiety.

Niemal równocześnie podobna scena rozegrała się w Wirginii, w Stanach Zjednoczonych.

W tamtejszym teatrze miejskim dawano farsę p. t. „Człowiek w zielonym cylindrze”. Główną rolę grał Dawid Cook. Po drugim akcie przyniesiono deszcz, zawiadamięta artysty, iż jedyny syn jego, lotnik, zginął w katastrofie.

Nieszczęśliwy ojciec zapanował nad wzruszeniem, dokończył swej roli, gdy jednak zapadła kurtyna, dostał ataku nerwowego i odwieziono go do sanatorium.

Słysząc w Ziemiankiej: „No pożyczcie mi te sto złotych! Czego się boisz? Jesteś taki szlachetny, że nie jest rzeczą niemożliwą, że ci oddam!”

Mała dziewczynka wyszywa portfel dla tatusia na imieniny. Zmęczona ja robotą — mówi więc do swej przyjaciółki, również zajętej wyszywaniem: — Tobie dobrze. Twój tatula ma tylko jedną nogę!..

kat meteorologiczny, ZOKZ. i pat. 22,30—24,00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Palais Royal.

KRAKÓW.

10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,00 Transmisja sygnatu czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo meteorologiczny. 12,10—14,00 Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 15,00—15,15 Transmisja komunikatu gospodarczego. 15,15—17,20 Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 17,20—17,40 Rozmaitości. 17,40—18,05 Odczyt pt. O przyczynach powstawania chorób nerwowych, wygłosił dr. Piltz profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 18,10—18,35 Odczyt pt. Starożytny szrudzy Baehusa wygłosił dr. Sinko. 18,35—19,10 Transmisja komunikatów pat. 19,10—19,35 Pogadanka dla pań: p. Magdalena Samozwaniec Kilka słów o żonach. 19,35—20,00 Dyr. Jan Stanisławski 8 lekcja angielskiego. 20,00—20,30 Transmisja hejnał z Wieży Mariackiej, komunikaty. 22,30 Transmisja z Warszawy. 22,30—23,30 Transmisja z Warszawy. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

KATOWICE.

10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,00—12,10 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Mariackiej. 12,10—14,00 Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. 14,00—14,20 Odczyt religijny pt. Znaczenie uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej — wygłosił ks. dr. Rosłowski. 14,20—14,40 Odczyt religijny z Warszawy. 14,40—15,15 Koncert płyt gramofonowych. 15,15—17,20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. 17,20—17,40 Rozmaitości. 17,40—18,35 Przerwa. 18,35—19,10 Komunikaty. 19,10—19,35 Transmisja z Krakowa. Pogadanka dla pań. Kilka słów o żonach. 19,35—20,00 Odczyt pt. Naukowa Organizacja Pracy. Normalizacja — wygłosił inżynier Rieger. 20,00—20,30 Przerwa. 20,30—22,00 Koncert wieczorny z Warszawy. 22,00—22,30 Sygnał czasu i komunikaty pat. i policyjny. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

WILNO.

10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,00 Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty. 12,10—14,00 Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. 14,00—15,00 Transmisja trzech odczytów religijnych z Warszawy. 15,00 Transmisja z Warszawy. Komunikaty i nadprogram. 15,15—17,20 Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. 17,20—18,15 Gazetka radiowa. 18,15—18,40 Wilno w walkach o wolność, odczyt p. Heleny Romer. 18,40—19,00 Komunikat harcerski. 19,00—19,10 Rozmaitości. 19,10—19,35 Bilans handlowy Litwy Kowalewski. 19,35—20,00 Współczesne piśmiennictwo białoruskie, 4 odczyt z cyklu Kultura białoruska wygłosił profesor Seminarjum Państwa w Wilnie Z. Abramowicz. 20,30—22,00 Transmisja z Warszawy.

PROGRAM NA PIĄTEK, 3 RM.

WARSZAWA.

11,40—12,00 Komunikaty pat. 12,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz nadprogram. 14,00—15,00 Komunikaty pat. 15,00—15,20 Komunikaty meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram. 15,20—16,20 Przerwa. 16,20—16,40 Przegląd wydawnictw periodycznych omówił profesor Henryk Mościcki. 16,40—17,05 Odczyt. 17,05—17,20 Komunikaty pat. 17,20—17,45 Odczyt. 17,45—18,55 Koncert popołudniowy. 18,55—19,05 Komunikaty pat. 19,05—19,15 Komunikat religijny, oraz transmisja z Krakowa notowała giedy zbrojowej krakowskiej. 19,15—19,30 Rozmaitości. 19,30—19,55 Odczyt (Dział Hygieny i medycyny). 19,55—20,15 Pogadanka muzyczna z cyklu Dzieła muzyki — wygłosił profesor Niewiadomski. 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. W przerwie koncertowej nadany będzie biuletyn Messenger Polonais w języku francuskim. 22,00—22,05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny. 22,05—22,20 Komunikaty pat. 22,20—22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30—22,45 Komunikaty pat.

POZNAN.

12,45—14,00 Koncert popołudniowy. 13,00 W przerwie koncertowej notowania giedy zbrojowej i towarzyszącej. 14,00 Notowania giedy pieniężnej. 17,05—17,30 Odczyt pt. Najnowsze szkolenie gramatyki języka polskiego — wygłosił wicekurator Steln (z cyklu wykładów pedagogicznych przez Kurat. Okręgu Szkolnego w Poznaniu). 17,30—17,45 Biuletyn Zdzienienia Młodzieży Polskiej. 17,45—18,45 Koncert orkiestry Bratniej Pomocy pod batutą p. Eugenja Wojciechowskiego. 18,45—19,00 Silva rerum — czyli rzeczy ciekawe, zebrał i wygłosił przez p. Bolesława Busiakiewicza, redaktora Tygodnia Radiowego. 19,00—19,10 Nadprogram. 19,10—19,30 Pogadanka z filozofii wychowania filozoficzny wygłosił dr. Lipiński. 19,30—19,55 Odczyt pt. Alkoholizm a zwyrodnienie rasy wygłosił prof. Wodziecko. 19,55—20,10 Komunikaty gospodarcze. 20,15 Koncert symfoniczny. (Transmisja z Filharmonii warszawskiej). No zakończenie sygnatu czasu, komunikaty meteorologiczne i pat.

KRAKÓW.

12,00 Transmisja sygnatu czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz koncert płyt gramofonowych z firmy Leopolda Hutterera Kraków, Grodzka 43. 15,00—15,20 Transmisja komunikatu gospodarczego. 17,20—17,45 Odczyt pt. Przegląd geograficzno gospodarczy, wygłosił dr. Ormicki asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17,45—18,55 Transmisja z Warszawy. 18,55—19,05 Transmisja komunikatów pat. 19,05—19,15 Transmisja komunikatu religijnego. 19,15—19,35 Rozmaitości. 19,35—20,00 Odczyt pt. Drobne przestępstwa Oddział o ich traktowanie wygłosił dr. Józef Reinhold. 20,00—20,15 Transmisja hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat sportowy. 20,15 Transmisja z Warszawy.

KATOWICE.

16,20—16,40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16,40—17,05 Skrzynka pocztowa. 17,05—17,20 Komunikaty Wydziału Skarbowego Woj. Śląskiego. 17,20—17,45 Wykłady Historii Polskiej. 17,45—18,55 Koncert popołudniowy. 18,55—19,15 Komunikat sportowy i tow. latrafskie go. 19,15—19,30 Rozmaitości. 19,30—19,55 Odczyt z cyklu Skarbowość państwowa. Praktyczny sposób placenia danin państwowych — wygłosił dr. Michał Bielał naczelnik Wydz. Skarbowości Województwa Śląskiego. 19,55—20,15 Transmisja z Warszawy. Pogadanka z cyklu Dzieła muzyki wygłosił prof. St. Niewiadomski. 20,15—22,00 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. 22,00—22,30 Sygnał czasu i komunikaty pat. i policyjny.

WILNO.

16,35—17,00 Gazetka radiowa. 17,00—18,10 Koncert orkiestry pod dyr. prof. Kantorowicza. 18,10—19,00 Radio w domach Indochin i Kółkach religijnych — pokaz Rady Opieki Kres. Dwa odczyty połączone z obrazami świetlnymi. I Wędrówki po rodzinnym kraju — odczyt p. Janowskiego wygłosił p. Malinowski. 2 O rasiach była. spotykanych na wileńszczyźnie — odczyt wygłosił Inst. Żywiecki. 19,00—19,10 Rozmaitości. 19,10—19,25 Skrzynka pocztowa wypowiedzie kier. proc. p. Hulewicz. 19,25—20,00 O słownictwie wygłosił asystent Uniwersytetu Stefana Białego Kowalewski. 20,15—22,00 Transmisja z Warszawy.